

Rafał Prinke

Milczenie alchemików: tożsamość Michała Sędziwoja zakodowana w tekście "Basilica chymica" Oswalda Carrola

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 28, 217-241

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RAFAŁ T. PRINKE

MILCZENIE ALCHEMIKÓW
TOŻSAMOŚĆ MICHAŁA SĘDZIWOJA ZAKODOWANA
W TEKŚCIE *BASILICA CHYMICA* OSWALDA CROLLA

Si me nostis, et boni ac honesti viri esse desideratis, tacebitis.
[Jeśli mnie znacie i chcecie uchodzić za prawych mężów, milczcie.]

Michał Sędziwój,
De lapide philosophorum (1604)

W pozytywistycznej wizji dziejów nauki stworzonej przez George'a Sartona (1884-1956) na początku minionego stulecia podstawowym zadaniem historyka było odtworzenie triumfalnego marszu nauki, jej stałego postępu, odkrywania coraz to nowych prawd cząstkowych o rzeczywistości, które przez prostą kumulację doprowadziły do współczesnego stanu wiedzy. Choć wizja taka jest nadal niemal powszechna, zwłaszcza w podręcznikach i pracach popularyzatorskich, wielu późniejszych badaczy (Alexandre Koyré, Joseph Agassi, Thomas Kuhn, Stephen Toulmin) podważało zasadność tego podejścia, preferując głębsze zrozumienie roli przekonań o naturze świata, mechanizmów kognitywnych, kontekstu kulturowego i społecznego, a także specyfiki języka stosowanego w różnych dziedzinach nauki, używanej retoryki, zasobu metafor i zmieniających się kanałów komunikacji. Owa alternatywna historia nauki bliższa jest z pewnością historii idei, czy zwłaszcza historii intelektualnej¹.

Trudności wynikające z prezentystycznego trzymania się obecnego rozumienia poszczególnych dyscyplin nauki szczególnie wyraziście widać na przykładzie historii chemii. Utrzymywane jest sztuczne, wprowadzone w XVIII w. rozróżnienie między alchemią i chemią jako - odpowiednio - okresami przednauko-

¹ Szczególnie znacząca i przełomowa była w tym względzie publikacja: J. Agassi, *Towards an historiography of science*, „History and Theory”, Beiheft 2, 1963.

wym i naukowym², podczas gdy w innych dziedzinach uznawana jest swego rodzaju ciągłość wiedzy. Również twierdzenie o „opóźnionej rewolucji”, czyli osiągnięciu poziomu naukowości przez chemię dopiero po odkryciach Lavoisiera, wydaje się błędne. Alchemia rozumiana albo jako szczególna hipoteza badawcza w zakresie praktyki chemicznej (m. in. możliwość przemiany jednych metali w inne), albo jako filozofia ezoterycznej duchowości i gnostycka praktyka przemiany wewnętrznej człowieka (w rozumieniu Junga i Eliadego), była uprawiana nadal po krytyce Roberta Boyle’a (który zresztą prywatnie sam się nią zajmował), po dokonaniach Lavoisiera i Daltona, i nadal kwitnie zarówno w kręgach okultystycznych, jak i psychoterapeutycznych. Z drugiej strony – jak wykazał już dawno Allen Debus – początków chemii w jej współczesnym rozumieniu szukać należy raczej w medycynie renesansowej niż w praktyczno-teoretycznej alchemii średniowiecznej³. Odrzucenie, a nawet publiczne spalenie w Bazylei, kanonu medycznego Galena i Awicenny przez Paracelsusa (1494-1541) i stworzenie zupełnie nowego systemu, z innym rozumieniem istoty choroby, inną wizją świata i człowieka, a także inną farmacją, opartą na lekach chemicznych w miejsce diety i ziół, stanowiło przełom nie tylko w medycynie, ale i w chemii, filozofii, a nawet teologii⁴. Dwa lata po jego śmierci, w 1543 r., Andreas Vesalius (1514-1564) opublikował przełomowe *De humani corporis fabrica*, a Mikołaj Kopernik swoje *De revolutionibus*, co powszechnie uznaje się za wyznaczniki początku rewolucji naukowej. A zatem rewolucja w chemii nie była „opóźniona”, ale wręcz wyprzedzała przemiany w innych dziedzinach nauk przyrodniczych.

Choć wielka charyzma Paracelsusa szybko zjednywała zwolenników praktyce jatrochemii (inaczej chemiatrii, czyli leczenia za pomocą środków chemicznych), jego traktaty, w większości publikowane zresztą dopiero pośmiert-

² W ostatnich latach wprowadzono jeszcze dodatkowo określenie „chymia” dla okresu przejściowego, obejmującego m. in. zainteresowania i eksperymenty Roberta Boyle’a i Isaaca Newtona. Propozycję taką przedstawili: W. R. Newman i L. M. Principe, *Alchemy vs. Chemistry: the etymological origins of a historiographic mistake*, „Early Science and Medicine” 3 (1998), s. 32-65; tychże, *Some problems with the historiography of alchemy* [w:] W. R. Newman i A. Grafton (red.), *Secrets of Nature. Astrology and alchemy in Early Modern Europe*, Cambridge, MA 2001, s. 385-431. Ostrej krytyce poddał tę nową periodyzację historii chemii H. Tilton we wstępie do: *The Quest for the Phoenix. Spiritual alchemy and Rosicrucianism in the work of Count Michael Maier (1569-1622)*, Berlin 2003.

³ A. G. Debus, *Iatrochemistry and the Chemical Revolution* [w:] Z.R.W.M. von Martels (red.), *Alchemy revisited. Proceedings of the International Conference on the History of Alchemy at the University of Groningen, 17-19 April 1989*, Leiden 1990, s. 51-66.

⁴ Na temat Paracelsusa istnieje olbrzymia literatura. Najlepsze wprowadzenie dają: W. Pagel, *Paracelsus. An introduction to philosophical medicine in the era of the Renaissance*, Basel 1958; A. G. Debus, *The chemical philosophy. Paracelsian science and medicine in the sixteenth and seventeenth centuries*, 2 tomy, New York 1977.

nie, stanowiły dość chaotyczną prezentację ustaleń empirycznych i spekulacji metafizycznych. Dopiero jego uczniowie i następcy, Adam von Bodenstein, Gerhard Dorn, Johannes Oporinus, Michael Toxites, a w Polsce Adam Schröter (1525-1572), przystąpili do tłumaczenia dzieł Paracelsusa na łacinę i wydawania ich drukiem⁵. Kolejne pokolenie, pod koniec XVI w., zaczęło konstruować systematyczne wykłady filozofii i medycyny paracelsusowskiej. Najważniejszym i najśłynniejszym z owych kompendiów było dzieło Oswalda Crolla *Basilica chymica*, wydane po raz pierwszy po łacinie we Frankfurcie nad Menem w 1609 r., a następnie wielokrotnie wznawiane i tłumaczone⁶. Łącznie w XVII w. ukazało się 16 wydań łacińskich (ostatnie w 1684 r.), 6 tłumaczeń niemieckich (ostatnie w 1705 r.), 6 francuskich (do 1634 r.) oraz jedno angielskie (w dwóch częściach w 1657 i 1670 r.). Ponadto fragmenty lub całość wydawano również w wieku XIX i XX⁷, a znane są też rękopiśmienne tłumaczenia na niderlandzki (1615) i rosyjski (XVIII w.). Szereg farmakopei chymiatrycznych włączało też obszerne wypisy z dzieła Crolla (np. Adrian Ziegler, *Pharmacopoea spagyrica*, Zurich 1628).

Najciekawsze jest jednak tłumaczenie na arabski, dokonane przez Saliha ibn Nasr Allaha, znanego jako Ibn Sallum (zm. 1670) nadwornego lekarza sułtana Ahmeda III. Jako pierwszy w świecie islamu zaprezentował europejską medycynę chemiczną w dziele *Ghayat al-itqan fi tadbir badan al-insan* (Szczyt doskonałości w leczeniu ludzkiego ciała), do którego włączył również swoje tłumaczenie *Kitab qimiya' basiliqa*⁸. Liczne zachowane rękopisy świadczą o dużej popularności „nowej medycyny”, w kształcie nadanym jej przez Crolla, w krajach arabskich i Bliskiego Wschodu⁹.

⁵ H. Schott i I. Zinguer (red.), *Paracelsus und seine internationale Rezeption in der frühen Neuzeit. Beiträge zur Geschichte des Paracelsismus*, Leiden-Boston-Köln 1998; W. Kühlmann i J. Telle, *Corpus Paracelsisticum I. Der Frühparacelsismus*, Tübingen 2001-2004; D. Kahn, *Alchimie et paracelsisme en France à la fin de la Renaissance (1567-1625)*, Genève 2007.

⁶ Pełną szczegółową bibliografię wszystkich wydań, ale z opisem ograniczającym się do traktatu o sygnaturach, zawiera: O. Crollius, *De signaturis internis rerum. Die lateinische Editio princeps (1609) und die deutsche Erstübersetzung (1623)*, wyd. W. Kühlmann i J. Telle (Ausgewählte Werke 1), Stuttgart 1996, s. 254-274. Zob. Też tych samych wydawców: *Oswaldus Crollius, Alchemomedizinische Briefe 1585 bis 1597*, Stuttgart 1998. Na temat udziału Crolla w ówczesnym dyskursie naukowym zob.: O. Hannaway, *The chemists and the word*, Baltimore 1975.

⁷ Np. reprint niedatowanego (nie wcześniejszego niż 1611) wydania frankfurckiego: O. Croll, *Basilica chymica: continens philosophicam propria laborum experientia confirmatam descriptionem et usum remediorum chymicorum*, Hildesheim 1996.

⁸ E. Savage-Smith, *Drug therapy of eye diseases in seventeenth-century Islamic medicine. The influence of the „new chemistry” of the Paracelsians*, „Pharmacy in History”, 29 (1987), s. 3-28.

⁹ Niepełny wykaz podaje M. Ullmann, *Die Medizin im Islam* (Handbuch der Orientalistik, Abteilung I, Ergänzungsband VI, Abschnitt 1), Leiden 1970, s. 182-183.

W zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajdują się następujące egzemplarze trzech wydań łacińskich tego dzieła¹⁰:

1. Jedna z dwóch niedatowanych edycji drugiego wydania (Kühlmann-Telle poz. 1.3 lub 1.4, ale bez 24 stron aneksu U. Bollingera), nie wcześniejszych jednak niż z 1611 r., nakładem Gottfrieda Tampacha (Tampachiusa) we Frankfurcie, ze stroną tytułową z pierwszego wydania z 1609 r., rytowaną przez Aegidiusa Sadelera [sygn. BK 29].

Oswaldi Crollii Veterani Hassi Basilica Chymica Continens Philosophicam propria laborum experientia confirmatam descriptionem et usum Remediorum Chymicorum Selectissimorum e Lumine Gratiae et Naturae Desumptorum. In fine libri additus est Autoris eiusdem Tractatus Novus De Signaturis Rerum Internis. Cum Gratia et Privilegio S. Caes. Maiest. Francofurti, Impensis Godefridi Tampachii [b. r., wstęp J. Hartmanna datowany marzec 1611, 4°]

Praefatio admonitoria [15], 1-110

Basilica chymica 111-283, [25]

Tractatus de signaturis [15], 1-80, [16]

2. Wydanie weneckie z 1643 r. (Kühlmann-Telle poz. 1.13), z drukarni spadkobierców Sebastiana Combi [sygn. BK 134, brak karty tytułowej, wstęp i tekst właściwy odwrotnie oprawione]

Oswaldi Crolli Basilica Chymica, Pluribus Selectis Et Secretissimis propria manuali experientia approbata descriptionibus, & usu remediorum Spagyricorum selectissimorum aucta A Johan. Hartmanno, Med. Doct. & quondam chymiatricae in Acad. Marpurgensi Professore clarissimo & Principum Hassiae Archiatro. [kolofon:] Venetiis, M DC XLIII. Combi. Sub Signo Minervae. [8°]

Basilica chymica 3-469, [11]

Praefatio admonitoria 1-204, [1]

Tractatus de signaturis 1-104, [47]

3. Edycja genewska z 1658 r. (Kühlmann-Telle poz. 1.14), będąca wznowieniem wydań Piotra Chouëta z 1635 i 1643, wydana przez Samuela Chouëta [sygn. BK 131].

¹⁰ R. T. Prinke, *Ars quam chemiam vocant. Starodruki alchemiczne w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, Z. 26:2003, s. 161-198.

Oswaldi Crolli *Basilica Chymica, Pluribus selectis & secretissimis propria manuali experientia approbatis descriptionibus, & usu remediorum chymicorum selectissimorum aucta* A Ioan. Hartmanno, M. D. Et Quondam Chymiatricae in Academia Marpurgensi Profess. celeberrimo, & Principium Hassiae Archiatro. Edita A Iohanne Michaelis Philosophiae & Medicinae Doctore, Et Georg. Everhardo Hartmanno Authoris filio. Genevae, Apud Samuelem Chouët. M. DC. LVIII. [8°]

Praefatio admonitoria [15], 1-220

Basilica chymica [11], 1-399

Tractatus de signaturis 1-114, [38]

Niskie sygnatury wskazują na pochodzenie z pierwotnego księgozbioru Tytusa Działyńskiego¹¹. Zarówno on, jak i jego syn Jan Działyński, interesowali się historią nauk przyrodniczych, o czym zaświadcza podziękowanie Teofila Żebrowskiego dla Jana „za zachęte i czynne poparcie ze strony Właściciela Biblioteki Kórnickiej”, ale z powołaniem się na niezującego już Tytusa, w przedmowie do jego bibliografii nauk ścisłych¹².

O wadze dzieła Crolla najlepiej świadczy fakt, że drugie oficjalne wydanie łacińskie (było też bowiem wydanie pirackie Paulusa Marcellusa, drukowane w Genewie w 1610 r.) zostało przygotowane do druku i opatrzone licznymi komentarzami przez Johanna Hartmanna (1568-1631), pierwszego w Europie profesora chemii. Jego katedra chymiatrii (a właściwie technologii farmacji chemicznej) została utworzona przez księcia Maurycego na Uniwersytecie w Marburgu, a *Basilica chymica* stanowiła podstawowy podręcznik. Studenci mieli do dyspozycji laboratorium, w którym uczyli się wytwarzać lekarstwa chemiczne i inne substancje według receptur Crolla¹³.

Oswald Croll urodził się ok. 1560 r. w miasteczku Wetter w Hesse-Kassel jako trzeci syn tamtejszego burmistrza¹⁴. Od 1576 r. studiował kolejno w Marburgu, Heidelbergu, Strassburgu i Genewie, a po uzyskaniu doktoratu z medycy-

¹¹ Za zwrócenie mi na to uwagi dziękuję p. dr Wandzie Karkucińskiej.

¹² T. Żebrowski, *Bibliografija piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań*, Kraków 1873; repr. Warszawa 1992 (Źródła do Dziejów Nauki i Techniki, 18), s. II.

¹³ B. T. Moran, *Chemical pharmacy enters the university. Johannes Hartmann and the didactic care of chymiatry*, Madison 1991; tenże, *Alchemical World of the German Court: Occult Philosophy and Chemical Medicine in the Circle of Moritz of Hessen (1572-1632)*, (Sudhoffs Archiv, Beiheft 29), Stuttgart 1991; W. Hubicki, *Uczniowie z Polski na studiach chymiatry w Marburgu w latach 1609-1620*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, Historia Nauk Społecznych, zeszyt 12, Warszawa 1968, s. 79-103.

¹⁴ Dane biograficzne za: C. Priesner, hasło „Croll, Oswald” [w:] C. Priesner i K. Figala, *Alchemie. Lexikon einer hermetischen Wissenschaft*, München 1998, s. 102-103.

ny w 1582 r. zarabiał na życie jako prywatny nauczyciel w zamożnych rodzinach. Od 1583 r. podróżował po wschodnich krajach cesarstwa, aby w 1597 r. osiąść w Pradze i rozpocząć praktykę lekarską. Nie licząc krótkiego pobytu w Brnie na Morawach, gdzie współpracował z tamtejszym lekarzem Janem Bergerem, pozostał w Pradze do śmierci w 1608 r. Sporadycznie udzielał porad medycznych Rudolfowi II, ale nie był przez niego zatrudniony na stałe. Jego protektorem i mecenasem został główny przeciwnik polityczny Rudolfa, kalwiński książę Anhaltu Krystian I, dla którego Croll załatwiał różne sprawy dyplomatyczne w Pradze i okolicach¹⁵. *Basilica chymica* była jemu właśnie dedykowana, a dołączony *Tractatus de signaturis* autor zadedykował czeskiemu możnowładcy, mecenasowi artystów i uczonych, Petrowi Vokowi z Rožmberka (1539-1611), ostatniemu z najpotężniejszego czeskiego rodu swej epoki¹⁶.

W Pradze Croll był blisko związany z kręgiem czeskich humanistów, lekarzy i alchemików, a także przybyszów o podobnych zainteresowaniach, którzy ściągali do Pragi z całej Europy. Była wśród nich Elizabeth Weston, lepiej znana jako Westonia (1582-1612), jedna z bardzo nielicznych nowożytnych poetek łacińskich, dzisiaj na nowo odkrywana, pasierbica osiadłego w Czechach angielskiego alchemika Edwarda Kelleya (1555-1597)¹⁷. Jej krótki wiersz ofiarowany Crollowi zamieszczony jest na wstępnych kartach *Basilica chymica*. Matiaš Borbonius, naczelný lékař (zemský doktor) Czech pod panowaniem trzech kolejnych cesarzy, a później medyk króla Władysława IV, odnotował w 1599 r. Crolla wśród swych znajomych jako „Oswald Crollius Ratisbonae, bonus chimicus”¹⁸. Inny znajomy Borboninsa, Václav Lavín z Ottenfeldu (p. 1550-1602), wychowawca, a później osobisty lekarz Karla Starszego z Žerotína (1564-1636), znany szeroko w Europie jako autor alchemicznego *Tractatus de coelo terrestri*, był również przyjacielem Crolla, którego poznał jeszcze podczas studiów w Paryżu w 1585 r.¹⁹ Obaj kon-

¹⁵ F. A. Yates, *The Rosicrucian Enlightenment*, London 1972, s. 53, wiąże go również z wczesną propagandą ruchu różokrzyżowców, jednak jej rekonstrukcja została poddana drugoczącej krytyce.

¹⁶ J. Pánek, *Poslední Rožmberkové. Velmoži české renesance*, Praha 1989.

¹⁷ S. E. Bassnett, *Revising a biography. A new interpretation of the life of Elizabeth Jane Weston (Westonia), based on her autobiographical poem on the occasion of the death of her mother*, „Cahiers élisabéthains” 37 (1990), s. 1-8; I. Sviták, *Malostranská Sapfo: opožděná rečenze díla Elizabethy Johanny Westonové, 1582-1612*, Praha b. r. [1994]; D. Cheney i B. Hosington (red. i tłum.), *Elizabeth Jane Weston. Collected Writings*, Toronto 2000.

¹⁸ G. Gellner, *Životopis lékaře Borbonia a výklad jeho deníků*, (Historický Archiv 51), Praha 1938.

¹⁹ O. Crollius, *De signaturis...*, s. 41; obszernie o Lavínie i jego kontaktach pisał ostatnio D. Kahn, *Les sources labyrinthiques du Discours d'auteur incertain sur la pierre des philosophes (1590)* [w:] A. Perifano, *La transmission des savoirs au Moyen Âge et à la Renaissance. Volume 2: du XVI^e siècle*, Franche-Comté 2005, s. 223-258.

taktowali się w ostatnich latach XVI w. z polskim alchemikiem Michałem Sędziwojem (1566-1636), który mieszkał wówczas w Pradze²⁰.

Najlepszą dokumentacją owych kontaktów i współpracy na niwie alchemicznej są akta procesu sądowego wytoczonego Michałowi Sędziwojowi przez rodzinę zmarłego w 1599 r. bogatego mieszczanina praskiego Ludvíka Korálka z Těšína. W obronie polskiego alchemika, oskarżanego o przyczynienie się do jego śmierci poprzez niewłaściwą terapię, występował m. in. Oswald Croll, który wcześniej też leczył Korálka, ale nie potrafił mu pomóc²¹. W zeznaniach pojawia się też Václav Lavín, jak również zmarły krótko wcześniej najwybitniejszy wydawca i tłumacz czeski tego okresu Daniel Adam z Veleslavína (1546-1599).

Ludvík Korálek był właścicielem zasobnej biblioteki, w której książki alchemiczne stanowiły istotną część, a także własnego laboratorium alchemicznego, gdzie zatrudniał specjalnego pracownika. Dzięki swej zasobności mógł sprawować mecenat alchemiczny i literacki na wzór wielu czeskich możnowładców czy samego cesarza. Jiří Carolides z Karlsperka (1569-1612), nadworny poeta cesarza Rudolfa II i bardzo bliski przyjaciel Westonii, dedykował mu kilka wierszy²². Ten sam Carolides wydał tomik poświęcony Michałowi Sędziwojowi i jego rodzinie, zawierający nauki dla jego syna Krzysztofa²³. Był też zaprzyjaźniony z Bartoszem Paprockim, przebywającym na emigracji w Czechach i tworzącym tam, podobnie jak wcześniej w Polsce, podwaliny heraldyki i genealogii. Paprocki pisał również wiersze po polsku i po czesku, a w jednym ze zbiorów zawarł fraszkę na wiersze Carolidesa, poprzedzającą kilka innych fraszek do Michała Sędziwoja i jego syna, po których następują dwa epigramy wychwalające Ludvíka Korálka jako swego mecenasa²⁴.

²⁰ Podstawową pracą pozostaje nadal: R. Bugaj, *Michał Sędziwój (1566-1636). Życie i pisma*, Wrocław 1968. Zob. też: Z. Szydło, *Water which does not wet hands. The alchemy of Michael Sendivogius*, Warszawa 1994; R. T. Prinke, *Michael Sendivogius and Christian Rosenkreutz. The unexpected possibilities*, „The Hermetic Journal” 1990, s. 72-98; tenże, *The twelfth adept. Michael Sendivogius in Rudolfin Prague* [w:] R. White (red.), *The Rosicrucian Enlightenment revisited*, Hudson, NY 1999, s. 141-192.

²¹ Treść zeznania Crolla cytuje in extenso R. Bugaj, *Michał Sędziwój...*, s. 92-95.

²² J. Hejnic i J. Martinek, *Enchiridion renatae poesis Latinae in Bohemia et Moravia cultae*, t. 3, Praeae 1969, s. 69-70.

²³ *Praecepta Institutionis Generosae Indolis, jambico dimetro conscripta ad Illustrissimi et Magnanimi Herois, Domini Michaelis Sendivogii, de Skorsko et Lukoviszze Lib. Baronis Filium primogenium Christophorum Michaellem Sendivogium*, Praga 1599. Egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej sygn. Cimelia 5323; uszkodzony, brak połowy karty B1.

²⁴ *Jiná částka, Nowé kratochwile, s kterauž bohyně Wenus na swet vyšla: pět set zertuw i jiných kratochwilných příkladůw s sebe uwede. Z rozličných příběhůw sebrane a w nowé wydane od Bartholoměgo Paprockeo z Glogola a z Paprocke wole*, [zbiór drugi z trzech o tym samym tytule] Praga 1598. Egzemplarz Biblioteki Kórnickiej PAN sygn. Cim.Qu.2869/2.

Oczywiście nie był to zamknięty krąg osób – niektóre z nich pojawiały się na chwilę, inne stanowiły jego główny trzon. Poezja przeplatała się z alchemią, zabawy językowe włączane były do traktatów naukowych, a te inspirowały artystów. Aegidius Sadeler (ok. 1570-1629), niezwykle płodny rytownik pracujący dla Rudolfa II, autor m. in. wielkiej panoramy Pragi, najpewniej też się w tej grupie obracał, wykonał bowiem piękną stronę tytułową do pierwszego wydania *Basilica chymica*, wskazującą na dobrą znajomość symboliki alchemicznej. Nie znamy szczegółów prowadzonych przez nich praktycznych eksperymentów, ani nawet tematów dyskusji, ale rozwiązując pozostawione nam zagadki możemy uchwycić drobne przebliski ich umysłowości, niewątpliwie barwnej, a także starać się zrozumieć naturę owego dyskursu.

Dyskurs alchemiczny był zasadniczo odmienny i przebiegał w innych kręgach, niż prowadzony równoległe w Pradze dyskurs astronomiczno-fizyczny, którego filarami byli Tycho de Brahe i Johann Kepler. Ich język był językiem geometrii i matematyki, a metodą obserwacja. Językiem alchemików była poezja, a metodą rzemiosło. Aluzyjne sugestie, tajemnicze wskazówki, niejasne metafory, przekształcenia i anagramy, wieloznaczność terminologii – a jednocześnie nieustanne powtarzanie przekazanych przez wcześniejsze pokolenia receptur, których prawdziwy sens trzeba było odgadywać, stanowiły istotę tej wizji świata²⁵. Nie był to język tradycji scholastycznej, choć był i taki nurt w alchemii²⁶, ale neoplatońskiej gnozy, swymi korzeniami sięgający do wizji Zosimosa z Panopolis, aleksandryjskiego alchemika z III w. Kolejne warstwy semantyczne i konwencje przekazu wiedzy nawarstwiały się wraz z reinterpretacją tłumaczonych tekstów w kolejnych trzech cywilizacjach: bizantyjskiej, islamskiej i łacińskiej. Błędy w tłumaczeniach, niezrozumiałe konotacje kulturowe i ezoteryczne aluzje sprawiały, że alchemia stała się swego rodzaju grą intelektualną. Znaczenia różnych terminów, określenia substancji chemicznych, procedury procesów chemicznych przekazywane były w taki sposób, aby zrozumieć je mogli jedynie ci, którzy rozwikłają wszystkie ukryte podteksty i zagadki albo znajdą odpowiedniego nauczyciela. Alchemicy islamscy wprowadzili dodatkowo zasadę „rozproszenia wiedzy”, którą stosowano również w Europie, i to jeszcze w XVIII w. Polegała ona na ujawnianiu jedynie częściowej informacji w jednym miejscu, a uzupełnianiu jej w innym – czasem nawet

²⁵ Najlepszym omówieniem życia intelektualnego w Pradze tej epoki jest: R. J. W. Evans, *Rudolf II and his world. A study in intellectual history 1576-1612*, Oxford 1984; wydanie czeskie: *Rudolf II. a jeho svět. Myšlení a kultura ve střední Evropě 1576-1612*, tłum. M. Calda, Praha 1997. Zob. też: J. Janáček, *Rudolf II. a jeho doba*, Praha 1987.

²⁶ W. R. Newman, *Art, nature, and experiment among some Aristotelian alchemists*, [w:] E. Sylla i M. McVaugh (red.), *Texts and contexts in ancient and medieval science, studies on the occasion of John E. Murdoch's seventieth birthday*, Leiden/New York/Köln 1997, s. 305-317.

w innym dziele tego samego autora²⁷. Wszystkie te cechy języka alchemii wskazują na jego ścisły związek z tradycją rzemieślniczą, w której – inaczej niż w nowożytnej nauce – utrzymanie tajemnic zawodu miało istotne znaczenie.

Taki sposób pisania, aby przekaz był zrozumiały jedynie dla wybranych, nie ograniczał się wyłącznie do ukrywania treści dotyczących ogólnej filozofii przyrody czy konkretnych receptur chemicznych i farmaceutycznych. Stosowano go także do informowania się o tożsamości alchemików, którzy pragnęli zachować anonimowość wobec czytelników spoza własnej elity intelektualnej. Wykorzystywane były do tego anagramy nazwisk i nadawane pseudonimy, a w ramach „rozproszenia wiedzy” odsyłano do podobnych zawoalowanych informacji w dziełach innych autorów, do których dostęp mogli mieć jedynie najbardziej zaangażowani fascynaci alchemii.

Jedną z takich właśnie zagadek pozostawił w swym dziele Oswald Croll²⁸. *Basilica* składa się z trzech części, które niekiedy były wydawane osobno: obszernego teoretycznego wstępu *Praefatio admonitoria*, będącego jedną z najbardziej spójnych i systematycznych prezentacji doktryn paracelsyzmu, tekstu właściwego dotyczącego praktyki farmaceutycznej i terapeutycznej, oraz dodatkowego traktatu stanowiącego wykład doktryny sygnatur czyli korespondencji²⁹. Pod koniec *Praefatio*, na stronach 94-95 wydania pierwszego i późniejszych łącznie *in quarto*, znajduje się następujący fragment³⁰:

Attamen cum opera Dei sint annuncianda, & celebranda, & ut hoc monumento relicto constet olim, nostri quoque saeculi hominibus felicitatem suam posteris non invidentibus Beneficentiam illam Divinam non fuisse negatam, in Veritatis attestationem & subsidium, non possum hoc loco non meminisse singularis illius Divinae erga me Clementiae, quod mini non sine manifesto superum favore ceu oculato testi, in peregrinationibus meis isthaec fortuna, compluribus expetentibus denegata, contigerit, ut illam intueri & gustare licuerit, apud Magnum aliquem, cui in aeternum bene sIt, & Cumprimis egregium HeliocAntharum borEaLem, nunc in Christo quiescentem: CujuSmodi IENtis DenIque consueVerunt latitare tempOrum currIcUliS. Unde diu maximo Naturae per artem miraculo cum stupore attonitus, inter varias & multiplices Inferions Astronomiae metamorphoses (via Antiquorum Humida nondum tamen intense ad Basilisci oculum Exaltata) in frigido factas, mihi hoc unum prodigium, omnium mirabilium superans admiratio-

²⁷ M. P. Crosland, *Historical studies in the language of chemistry*, New York 1978, s. 36-40, a szerzej o języku tekstów alchemicznych s. 3-112.

²⁸ Odkrycie tego kodu ogłosiłem w cytowanym artykule: R. T. Prinke, *The twelfth adept...*, s. 145.

²⁹ Edycja krytyczna: O. Crollius, *De signaturis...*

³⁰ W dwóch wydaniach *in octavo* w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN fragment ten znajduje się na stronach 173-174 (sygn. 134) i 186-188 (sygn. 131).

Num. cap. 11.
 eēt. 33.
 Pf. 78. scēt. 31.
 Pf. 104. 105.
 Tob. 12. scēt. 7.

Basiliscus
 Philosophicus
 instat Fulguris
 repente & ex
 improviso cō-
 burit quodcū-
 que metallum
 imperfectum,
 & subito aliam
 formam novā
 producit.
 Merito igitur
 Indagatio illi-
 us omnib. Ver-
 itatis studiosis
 deberet esse
 commenda-
 tissima.

& recordatione saltem consolet. Quid, cui, quando, & quantum, novit ipse Deus, cuius Nomen glorificetur, & in Aeternum sit benedictum: qui saepe bonus avertit, poterant quae forte nocere: nec vitam illorum miseram expetendam esse reor, quibus felicitas damno cessit & nocumentum inde susceperunt, unde beneficium debebant reportare: & qui summa in fortuna, ubi iam felicitatem illis Fatorum indulgentia majorem tribuere vix ullam potuisset, propter compedes injectas fortunam desiderant: & quibus Deus quadam largitur ad poenam iratus, quae beneficium loco negare solet propitius. Attamen cum opera DEI sint annuncianda, & celebranda, & ut hoc monumento relicto constet olim, nostri quoque saeculi hominibus felicitatem suam posteris non invidentibus Beneficentiam illam Divinam non fuisse negatam, in Veritatis attestationem & subsidium, non possum, hoc loco non meminisse singularis illius Divinae erga me Clementiae, quod mihi non sine manifesto superi favore ceu oculato testi, in peregrinationibus meis isthac fortuna, compluribus expetentibus, denegata, contigerit, ut illam intueri & gustare licuerit, apud Magnum aliquem, cui in aeternum bene sit, & Cum primis egregium Helio Antharum borEa Lem, nunc in Christo quiescentem: cuius Smodi IENTis Denique consueverunt latitare temporum curricula. Unde diu maximo Natura per artem miraculo cum stupore attonitus, inter varias & multiplices Inferioris Astronomiae metamorphoses (via Antiquorum Humida nondum tamen intense ad Basilisci oculum Exaltata) in frigidofactas, mihi hoc unum prodigium, omnium mirabilium superans admirationem, cum primis stupendum & spectatum dignissimum fuit, quod unica illius Laticis exhibitae gutta (in qua tanquam penuario omnium corporum Caelestium & Terrestrialium disperse virtutes admirando artificio invisibiliter coaceruat, imò in qua totus mundus Astralicè cōcentratus erat) hominem deploratae valetudinis & morti vicinum sua Ignea, Astrali & Caelesti Natura Invisibili influendo Cordi radium Vitae Naturalis, Vitae organa renovando, & defunctam Naturam (per accidentium agritudinem causantium remotionem) reparando, una nocte ad firmam & perfectam revocavit incolumitatem: Corpora enim Humana subito & quasi miraculose, a quibuscumque infirmitatibus desperatis (secundum Deum videlicet, nam multi morbi sunt innatae poena Divina, quorum curatio in Natura non quaerenda) Regalis haec, & omnium aliarum medicinarum Imperatrix resurgere facit: siquidem totus hic novus mundus regeneratus, parvum veterem corruptibilem mundum hoc est Hominem virtute

Regene-

Ryc. 2. Strona z Praefatio admonitoria z zakodowaną informacją o Michale Sędziwoju z tego samego egzemplarza [sygn. BK 29]

nem, cumprimis stupendum & spectatu dignissimum fuit, quod unica illius Laticis exhibita gutta (in qua tanquam penuario omnium corporum Coelestium & Terrestrium dispersae virtutes admirando artificio invisibiliter coacervatae, imo in qua totus mundus Astrallice concentratus erat) hominem deploratae valetudinis & morti vicinum sua Ignea, Astrali & Coelesti Natura Invisibili influendo Cordi radium Vitae Naturalis, Vitaeque organa renovando, & defunctam Naturam (per accidentium aegritudinem causantium remotionem) reparando, una nocte ad firmam & perfectam revocarit incolumitatem:

Kilka liter w środku wyrazów wydrukowanych jest jako kapitaliki (tutaj dodatkowo wyróżnione), pozornie bez uzasadnienia. Nieuważny czytelnik z pewnością potraktuje je jako pomyłki drukarskie, podczas gdy ich połączenie tworzy zlatynizowaną wersję imienia i nazwiska polskiego alchemika:

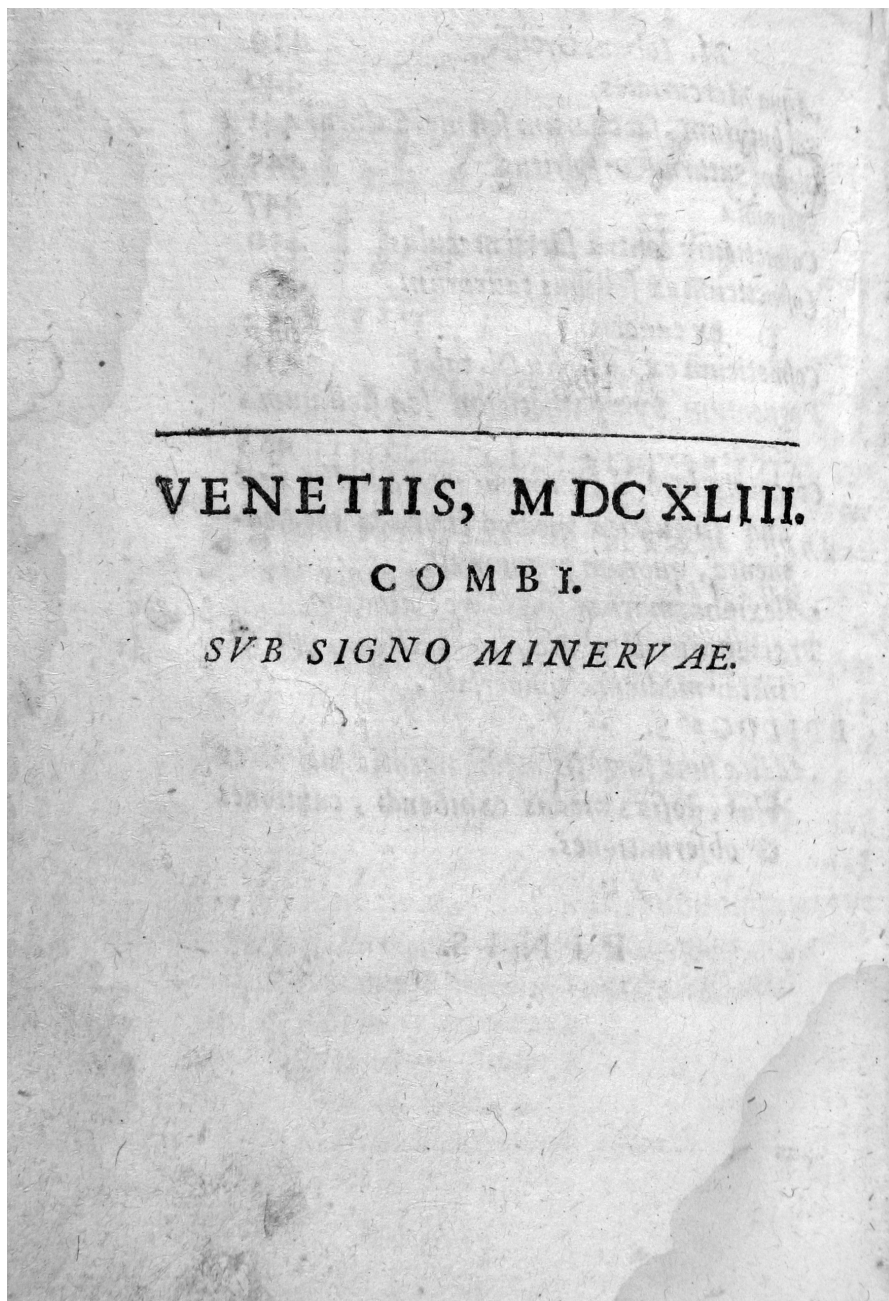
MICHAEL SENDIVOIUS

Interesujące, że nie jest to forma „Sendivogius”, jakiej sam używał i pod jaką jest nadal powszechnie znany na świecie, ale zapewne wczesna próba latynizacji, bliższa polskiemu brzmieniu bez „g”.

Tekst, w którym owo zakodowane imię alchemika się pojawia, jest oczywiście znaczący dla ustalenia przyczyny takiego zabiegu i stosunku Crolla do Sędziwoja. Nie jest to tekst łatwy do przetłumaczenia, ze względu na złożoną składnię, tajemnicze aluzje i metafory, a także odnośniki do teorii alchemiczno-medycznej³¹.

Jednak ponieważ dzieła Boga należy rozgłaszać i wielbić, i dlatego żeby z niniejszego ich pomnika wiadomo później było, że owa Łaska Boga nie została odmówiona również ludziom naszego wieku, kórzy nie zazdrościli potomnym ich szczęśliwości, nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć, w imię dania świadectwa i potwierdzenia Prawdy, o owej szczególnej wobec mnie Boskiej łaskawości, jako że zdarzyło mi się podczas mych podróży, nie bez wyraźnej przychylności Nieba, jako naocznemu świadkowi, to szczęście – które wielu innym, szczerze go pragnącym, nie było dane – iżbym ją ujrzał i jej posmakował u pewnego Wielkiego, któremu niech się wiecznie dobrze dzieje, a nade wszystko wielce uczonego męża [którego nazywam] Heliocantharus Borealis, dziś już spoczywającego w Chrystusie. Tego rodzaju zdarzenia, bowiem, zwykle zostają ukryte w wolnych przebiegach czasu [=zapomniane]. Odtąd będąc przez długi czas zadziwiony tym największym cudem Natury dokonanym przez Sztukę, pośród różnych i wielora-

³¹ Dziękuję p. dr Annie Pawlaczyk za konsultację tłumaczenia i pomoc w rozwikłaniu sensu szczególnie niejasnych fragmentów.



Ryc. 3. Kolofon weneckiego wydania *Basilica chymica spadkobierców Sebastiana Combi*.
Egzemplarz Biblioteki Kórnickiej nie ma strony tytułowej [sygn. BK 134]

OSVV ALDI
CROLLII

PRÆFATIO
Admonitoria,

AD LECTOREM CANDIDVM;

In qua, iuxta Medicinæ Chymicæ comprobatam præstantiam, & Hominis Microcosmi excellentem dignitatem à paucissimis obseruatam, de vtriusque Philosophiæ, GRATIÆ scilicet & NATVRÆ Mysterijs profundissimis & reconditissimis agitur.

AVTOR AD ZOILVM.

*Inuide, quid laceras Chymicorum Diareperta?
Hæc bona si non sunt, tu meliora doce.*

Basilifcus
Philosophi-
cus instar
Fulguris re-
pentē & ex
improuiso
comburit
quodcumq;
metallum
imperfectū
& subito a-
liam formā
nouam pro-
ducit.
Merito igitur
Indagatio
illius
omnibus
Veritatis
studiosis de-
beret esse
commendati-
ssima.

& subsidium, non possum hoc loco non memi-
nisse singularis illius Diuinae erga me Clemen-
tia, quod mihi non sine manifesto superum fa-
uore ceu oculato testi, in peregrinationibus meis
isthac fortuna, compluribus experientibus dene-
gata, contingerit, ut illam intueri, & gustare
licuerit, apud Magnum aliquem, cui in ater-
num bene sit, & Cum primis egregium Helio-
Antharum bor Ea Lem, nunc in Christo quie-
scentem: cuiusmodi lENTis DenIque consueve-
runt latitare temporum Curriculis. Vnde diu
maximo Naturae per artem miraculo cum stupore
attonitus, inter varias & multiplices Infe-
rioris Astronomiae metamorphoses (via Antiquo-
rum Humida nondum tamen intense ad Basilisci
oculum exaltata) in frigido factas, mihi hoc vnum
prodigium, omnium mirabilium separans admi-
rationem, cum primis stupendum & spectatu di-
gnissimum fuit, quod vnicuius illius Laticis exhibi-
ta gutta (in qua tanquam penuario omnium cor-
porum Caelestium & Terrestrium dispersa virtutes
admirando artificio inuisibiliter coacervata,
imò in qua totus mundus Astralicè concentratus
erat) hominem deploratae valetudinis, & morti
vicinum sua Ignea, Astrali & Caelesti Natura
inuisibili influendo Cordi radium Vuae Naturalis,
Vuaeque organa renouando, & defunctam Natu-
ram (per accidentium aegritudinem causantium
remotionem) reparando, vna nocte ad firmam &
per-

Ryc. 5. Zakodowana informacja o Michale Sędziwoju w wydaniu weneckim [sygn. BK 134]

OSWALDI CROLLII
**BASILICA
CHYMICA,**

*Pluribus selectis & secretissimis propria manuali
experientia approbatis descriptionibus, &
usu remediorum chymicorum
selectissimorum aucta*

A IOAN. HARTMANNO;

M. D. ET QVONDAM CHYMIATRIÆ
in Academia Marpurgenfi Profess. celeberrimo,
& Principum Hassiæ Archiatro:

EDITA

A IOHANNE MICHAELIS

Philosophiæ & Medicinæ Doctore,

ET GEORG. EVERHARDO HARTMANNO

Authoris filio.



GENEVÆ,

Apud Samuelem Chouët.

M. DC. LVIII.

monumento relicto constet olim, nostri quoque
 seculi hominibus felicitatem suam posteris non
 invidentibus Beneficentiam illam Diuinam
 non fuisse negatam, in Veritatis attestationem
 & subsidium, non possum hoc loco non memi-
 nisse singularis illius Diuina erga me Clemen-
 tia, quod mihi non sine manifesto superum fa-
 uore ceu oculato testi, in peregrinationibus meis
 isthac fortuna, compluribus expetentibus dene-
 gata, contigerit, ut illam intueri & gustare
 licuerit, apud Magnum aliquem, cui in eter-
 num bene sit, & Cumprimis egregium He-
 lioc Antharum borEa Lem, nunc in Christo
 quiescentem: cuiusmodi LENTIS DENI que con-
 fuerunt latitare temporum currICulis. Un-
 de diu maximo Natura per artem miraculo
 cum stupore attonitus, inter varias & mul-
 plices Inferioris Astronomia metamorphoses
 (via Antiquorum Humida nondum tamen in-
 tensè ad Basilisci oculum exaltata) in frigido
 factas, mihi hoc unum prodigium, omnium
 mirabilium separans admirationem, cum pri-
 mis stupendum & spectatu dignissimum fuit,
 quod unica illius Laticis exhibita gutta (in qua
 tanquam penuario omnium corporum Cæle-
 stium & Terrestrium dispersa virtutis admi-
 rando artificio inuisibiliter conseruata, imò in
 qua totus mundus Astralicè concentratus erat) sima;

Basiliscus
 Philoso-
 phicus in-
 star Ful-
 guris repē-
 té & ex
 improviso
 comburit
 quodcum-
 que metal-
 lū imper-
 fectum, &
 subito a-
 liam for-
 mam no-
 uam pro-
 ducit.
 Merid i-
 gitur In-
 dagatio
 illius om-
 nibus Ve-
 ritatis
 studiosis
 deberet
 esse com-
 mendatif-
 sima;

Ryc. 7. Informacja o Michale Sędziwoju ukryta w tym samym wydaniu [sygn. BK 131]

kich zjawisk metamorfozy Niższej Astronomii dokonywanych na zimno (Wilgotna droga Starożytnych nie została jeszcze wyraźnie wyniesiona do oka Bazyliuszka), ten jeden cud, znacznie bardziej godny podziwu niż wszelkie inne cuda, wydawał się niezwykły i w najwyższym stopniu wart zobaczenia, jak przez podanie jednej tylko kropli owego Płynu (w którym, niczym w magazynie, rozproszone cnoty wszystkich ciał Niebieskich i Ziemijskich zostały cudowną sztuką zebrane, a nawet więcej, w którym cały świat został skoncentrowany), ciężko chory, umierający człowiek wyzdrowiał dzięki jego Ognistej, Astralnej i Niebiańskiej Niewidzialnej Naturze, przekazując do Serca promień Naturalnego Życia, odnawiając organa Życia, i naprawiając Naturę, która (w wyniku utraty przez przypadkową chorobę) została nadwyreżona i zmarnowana, przywracając go do dobrego i doskonałego zdrowia w ciągu jednej nocy.

Oswald Croll znał zatem dobrze Michała Sędziwoja, ale nie chciał ujawnić jego prawdziwego nazwiska. Być może był związany przysięgą dochowania tajemnicy, co było wielce prawdopodobne, bo sam Sędziwój publikował swoje traktaty anonimowo (choć również „koduując” swoje imię w anagramach) i wyjaśniał, że obawia się zawistnych osób, od których wiele już wycierpiał. W tekście Croll nadał mu przydomek *Heliocantharus Borealis* czyli Skarabeusz Północy³². Trudno powiedzieć, czy sam go wymyślił, czy też już wcześniej tak nazywano w Pradze polskiego alchemika. Nie jest też jasne do czego to określenie się odnosiło – symbolika skarabeusza w okresie renesansu i baroku nie była wyraźnie jednoznaczna.

Cudowne zdarzenie, którego Croll był świadkiem, a za co dziękuje Bogu, to natychmiastowe (w ciągu jednej nocy) i całkowite wyleczenie umierającego człowieka przez podanie jednej tylko kropli tajemniczego płynu. Jako lekarz wykształcony na kilku uniwersytetach i z dużym doświadczeniem praktycznym, z pewnością właściwie ocenił stan owego pacjenta i możliwości działania zarówno tradycyjnej medycyny galenowskiej, jak i nowej szkoły paracelsusowskiej, której był przecież najznakomitszym ówczesnym przedstawicielem. A zatem uznał tym samym Sędziwoja za jeszcze lepszego lekarza, który poznał największe tajemnice i dysponował panaceum, lekiem na wszystkie choroby, zawierającym w sobie kwintesencję pozytywnych wpływów obu światów makrokosmosu (niebieskiego i podksiężycowego), które zgodnie z paracelsusowską koncepcją korespondencji mogły zostać przeniesione na mikrokosmos, czyli człowieka.

Co ciekawe, relacja Crolla znajduje niezależne potwierdzenie w protokołach ze wspomnianego procesu siostr zmarłego Ludvíka Korálka z Těšína. Zeznający

³² R. Bugaj tłumaczył to określenie jako Północny Piewca Słońca (*Michał Sędziwój...*, s. 162), jednak trudno zaakceptować taką grecko-lacińską zbitkę u humanisty, jakim Sędziwój niewątpliwie był (taką opinię przekazał mi dr Didier Kahn i całkowicie się z nią zgadzam). Ponadto już współcześni tłumaczyli to określenie jako „chrząszcz” (zob. przypis 38).

tam miejski lekarz Mikuláš Löw z Löwenštejna świadczył, że Michał Sędziwój przywrócił w ciągu kilku godzin do zdrowia jego umierającego syna, a za pomocą otrzymanej od Sędziwoja szczypty białego proszku użytego jako lekarstwo on sam dokonał transmutacji rtęci w srebro³³. Jest tu co prawda mowa o proszku, ale wcześniej Sędziwój używał też jakiegoś płynu do przemiany wyjętego ze ściany gwoźdźcia i śruby żelaznej w srebro, w obecności Korálka i innego zamożnego mieszczanina zajmującego się alchemią – Jana Kapra z Kaprštejna. Ten ostatni zbadał je potem i potwierdził, że to czyste srebro³⁴.

Trudno dzisiaj na podstawie tak skromnych przekazów nawet domyślać się, czym był ów płyn, który dokonywał takich cudownych wyleczeń. Oswald Croll był niewątpliwie pod wielkim wrażeniem, skoro wiele lat po tym wydarzeniu, jak sam pisze, uznał, że konieczne jest przekazanie wiadomości o nim potomności, choć zapewne nie był do tego upoważniony i stąd musiał swe informacje zakodować. Można też sądzić, że Sędziwój nie zaprezentował Crollowi transmutacji metali. Tajemnicza uwaga w nawiasie, że „Wilgotna droga Starożytnych nie została jeszcze wyraźnie wyniesiona do oka Bazyliuszka” najpewniej to właśnie oznacza. Co prawda autor w głosie do tego miejsca objaśnia symbolikę bazyliuszka w tekstach alchemicznych, ale tutaj jest to raczej gra słów oznaczająca „autora Bazyliki”, a więc Crolla. Innymi słowy, było mu dane zobaczyć medyczne działanie specyfiku Sędziwoja, ale nie widział jeszcze jego mocy przemieniania metali.

Croll sugeruje też, że kiedy pisał swą przedmowę (czyli w 1608 r.), to Michał Sędziwój już „spoczywał w Chrystusie”. Dzisiaj wiemy, że miał się dobrze i mieszkał wówczas w Polsce, w Krzepicach u Mikołaja Wolskiego, potem w Krakowie, a w końcu we własnym majątku Kravaře na Śląsku Opawskim, gdzie zmarł latem 1636 r. Mogła to być świadoma dezinformacja ze strony Crolla, albo też sugerował się zasłyszonymi plotkami, być może rozpowszechnianymi przez samego Sędziwoja dla „zatarcia śladów”, zwłaszcza po bardzo trudnych przejściach jakie go spotkały w 1606 r. na dworze księcia Fryderyka w Stuttgarcie³⁵.

Ówczesni czytelnicy, znający swoje środowisko i dzieła autorów piszących o alchemii, a przede wszystkim rozchodzące się szybko po całej Europie opowieści o Michale Sędziwoju, potrafili oczywiście rozpoznać aluzje i zagadki w tekście Crolla. Współczesny mu Michael Maier (1568-1622), autor wielu pięknie ilustrowanych, m. in. rycinami Mateusza Meriana (1593-1650), książek alchemicznych, zapewne poznał Crolla tuż przed jego śmiercią (w listopadzie lub grudniu 1608 r.³⁶) podczas

³³ R. Bugaj, *Michał Sędziwój*, s. 84.

³⁴ *Ibid.*, s. 83.

³⁵ O porwaniu i uwięzieniu Sędziwoja zob. *ibid.*, s. 114-123.

³⁶ O. Croll, *De signaturis...*, s. 48.

swego niespełna dwuletniego pobytu w Pradze (1608-1610)³⁷. Gdyby jednak nawet się nigdy nie spotkali, to dzięki zasłyszczonym opowieściom rozszyfrował przekaz *Basiliki* i w najobszerniejszym swym dziele *Symbolae aureae mensae duodecim nationum* (Frankfurt 1617) przedstawił Sędziwoja jako ostatniego z dwunastu adeptów reprezentujących dwanaście narodów, z których każdemu poświęcona była jedna część dzieła. Akceptując jednak, podobnie jak Croll, konieczność utrzymania tożsamości Sędziwoja w tajemnicy, nazwał go „Sarmata Anonymus” i z takim podpisem zamieścił na karcie tytułowej wśród pozostałych jedenastu medalionów portretowych jego domniemaną (najpewniej fikcyjną) podobiznę. Inne symboliczne wyobrażenie Sędziwoja pojawia się na emblemacie alchemicznym otwierającym ostatnią część dzieła³⁸. Tuż pod nim Maier napisał:

Anonymi Sarmatae, (cui quidam hoc testimonium perhibet, quod sit Helio-cântharus Borealis, cuius tincturae admirabilem potentiam in diversa metalla pro-iectae ipse viderit suis oculis, eorumq; in aurum optimum conversionem) aut vi-tam & mores, aut scripta velle evolvere, cum & ipse & eius tractatus habeantur & tam mente quam oculis a plurimis observentur, nobis hic non fore necessarium arbitramur: Deius, qui in locum, omnibus mortalibus communem, hinc decesse-rint, alia est nostra opinio, utpote quorum ultimae lineae rerum nihil addi aut de-trahi, salva veritate, possit, quod in viventibus secus se habere saepenumero ani-madvertitur: Anonymos igitur illi adiungemus, licet non congentiles, tamen no-minis non contemnendi artifices & authores quorundam librorum, quos, ut orpha-nos, Chymici amplectuntur & in honore habent.

W tłumaczeniu fragment ten brzmi następująco:³⁹

O życiu, czynach i pismach Anonimowego Sarmaty (o którym ktoś dał świa-dectwo, iż był to Helioantharus Borealis, i że sam widział na własne oczy pro-jekcję jego tynktury o niezwyklej mocy na różne metale i ich przemianę w naj-czystsze złoto) nie musimy na tym miejscu szerzej się rozwódzić, gdyż zarów-

³⁷ H.Tilton, *The quest...*; tenże, *The life and work of Count Michael Maier (1569-1622). Understanding Christian alchemy in the German Calvinist states*, „Theology and Religion” 1 (1999), s. 23-42; K. Figala i U. Neumann, *Michael Maier (1569-1622). New Bio-Bibliographical Material* [w:] Z.R.W.M. von Martels (red.), *Alchemy revisited. Proceedings of the International Conference on the History of Alchemy at the University of Groningen, 17-19 April 1989*, Leiden 1990, s. 34-50; J. B. Craven, *Count Michael Maier, doctor of philosophy and of medicine, alchemist, Rosicrucian, mystic 1568-1622. Life and writings*, Kirwall 1910.

³⁸ M. Maier, *Symbola...*, s. 555. Egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu sygn. SD 385.I (drugi egzemplarz sygn. 23468.I nie ma karty tytułowej i stron od 550).

³⁹ Za pomoc w przetłumaczeniu dziękuję p. dr Annie Pawlaczyk. Częściowe tłumaczenie angielskie podaje też J. Read, *Humour and humanism in chemistry*, London 1947, s. 65.



Ryc. 8. Strona tytułowa Symbolae aureae mensae duodecim nationum Michaela Maiera wydanej przez Lucasa Jennisa we Frankfurcie w 1617 r. Medalion w górnym lewym narożniku z numerem 12 i napisem Anonymus Sarmata przedstawia wyidealizowaną podobiznę Michała Sędziwoja [Egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu sygn. SD 385.1]

SATVRNVS HVMECTAT TERRAM
portantem Solis flores & Luna.



A Novymi Sarmatæ, (cui quidam hoc testimo-
nium perhibet, quod sit *Helioantharus Borea-
lis*, cuius tincturæ admirabilem potentiam
in diuersa metalla projectæ ipse viderit suis
oculis, eorumq; in aurum optimū cōuerfi-
onē) aut vitam & mores, aut scripta velle
uoluere, cum & ipse & eius tractatus habeantur & tam-
mente quam oculis à plurimis obseruentur, nobis hic non
fore necessarium arbitramur: De iis, qui in locum, omni-
bus

M. S.
Of. Cr.
*Helioan-
tharus Bo-
realis à
Crollio dic-
tus.*

Ryc. 9. Symboliczny emblemat alchemiczny z wyobrażeniem Michała Sędziwoja i fragment tekstu z zakodowanym odestaniem do Basilica chymica Oswalda Crolla [Egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu sygn. SD 385.I]

no on sam jak i jego traktaty są dostępne, widziane przez wielu, tak umysłem, jak i oczami. Inna jest nasza opinia w odniesieniu do tych, którzy odeszli już stąd do miejsca wspólnego wszystkim śmiertelnym, jako że nic nie można już dodać ani ująć z ostatniej linijki ich spraw, co pośród żyjących często uchodzi za odmienny stan rzeczy. Anonimów powinniśmy więc tutaj włączyć, bo choć nie są z jednego narodu, to jednak bywają mistrzami niepośledniego imienia i autorami pewnych ksiąg, które, niczym sieroty, Chemiccy przyjmują i mają w poważaniu.

Ów wspomniany przez Maiera „ktoś” dający świadectwo o transmutacjach dokonywanych przez „Anonimowego Sarmatę” stanowi kolejną zagadkę, bardzo jednak łatwą do rozwiązania dla „wtajemniczonego” czytelnika, albowiem autor na marginesie obok powyższego tekstu zamieścił takie glosy:

M. S.

Os. Cr.

Helicantharus Borealis a Crollio dictus.

Dwie pary inicjałów odnoszą się do kolejno wymienianych osób, a więc „Sarmata Anonymus” to „M. S.”, a „ktoś” to „Os. Cr.”. Uwaga w tekście, że według tegoż informatora sarmacki alchemik jest tożsamy ze Skarabeuszem Północy, uzupełniona została wyjaśnieniem, że chodzi o określenie, którym nazwał go Oswald Croll. A ponieważ, jak wiemy, Croll zakodował w swoim tekście imię Michała Sędziwoja, nie ma wątpliwości, iż inicjały „M. S.” również do niego się odnoszą. Równie niewątpliwie inicjały „Os. Cr.” wskazują na heskiego paracelystę jako świadka transmutacji różnych metali w złoto dokonywanych tynkturą Sędziwoja. Jednak w *Basilica chymica* Croll nie wspominał o transmutacjach, ale o mocy leczniczej owego specyfiku, podkreślając nawet, że przemiany metali jeszcze nie widział. Obaj autorzy różnią się też co do wiadomości, czy Sędziwój żyje. Według Crolla nie żył już w 1608 r., a Maier w 1617 r. podaje, że każdy może go zobaczyć. Być może była to kolejna zasłona tajemnicy czy chęć uchronienia się przed domniemaniem zazdrosnych i niechętnych mu osób, że sam poznał sekret. Zatem Maier musiał się o tym dowiedzieć albo od niego samego, albo od wspólnych znajomych w Pradze.

O zgodnym ukrywaniu tożsamości adepta, który ukazał Crollowi największe tajemnice Natury, przed okiem i umysłem niegodnych poznania tego sekretu, a jednocześnie o szacunku dla takich poufnych i zakodowanych informacji przekazywanych w drukowanych książkach, najdobitniej świadczy potraktowanie fragmentu *Basiliki* z zakodowanym imieniem Michała Sędziwoja przez H. Pinnella, angielskiego tłumacza Crolla i Paracelsusa. W wydany osobno w 1657 r. tekście *Praefatio* pozostawił ten fragment po łacinie, z wyróżnionymi literami jak

w oryginale, dodając na końcu krótką uwagę „Which I forbear to English” [„Od przetłumaczenia czego się powstrzymuję.”]⁴⁰.

Piszący nieco później, mieszkający w Londynie, a pochodzący z Rotterdamu alchemik William Yworth (zm. 1715), w opublikowanym w 1702 i 1705 r. pod pseudonimem „Cleiodophorus Mystagogus” dziele *Mercury's Caducean Rod* zamieścił dwanaście świadectw prawdziwości alchemicznego Arkanum, w tym jako dziewiąte:

The Testimony of Oswald Crollius in his Preface to Basilic. Chymi. concerning Michael Sandivogius, that noble Polander, which he calls Hellyocantharus Borealis, the Northern Beetle, “In whose hands he saw, with great Admiration and Amazement, the wonderful Virtues and Operation of the Philosopher's Tincture, commonly called the Philosophers Stone.”

Co w tłumaczeniu brzmi:

Świadectwo Oswalda Crolliusa w jego Przedmowie do Basilica Chymica dotyczące Michała Sędziwoja, owego szlachetnego Polaka, którego nazywa Hellyocantharus Borealis, czyli Północnym Chrząszczem, „w którego rękach widział, z wielkim zadziwieniem i podziwem, cudowne Właściwości i Działania Tynktury Filozofów, potocznie zwanej Kamieniem Filozoficznym”⁴¹.

Zatem również na początku XVIII w. aluzje i zagadki Crolla i Maiera były nadal czytelne i rozumiane – i to w odległej Anglii. Wspomnieć też trzeba, że Yworth był blisko związany z Izaakiem Newtonem, który przez pewien czas sponsorował jego alchemiczne poszukiwania, a także omawiał w korespondencji różne procesy i procedury⁴². Sam Newton miał w swojej bibliotece dzieła Crolla i Maiera, a także kilka wydań dzieł Sędziwoja⁴³.

⁴⁰ *Philosophy Reformed & Improved in Four Profound Tractates. The I. Discovering the Great and Deep Mysteries of Nature: By that Learned Chymist & Physitian Osw: Crollius. The other III. Discovering the Wonderfull Mysteries of the Creation, by Paracelsus: being His Philosophy to the Athenians. Both made English by H. Pinnell, for the increase of Learning and true Knowledge*, London 1657, s. 196.

⁴¹ C. Mystagogus [W. Yworth], *Mercury's Caducean rod: or The great and wonderful office of the universal mercury, or God's Viceregent*, London, 1702, s. 75.

⁴² K. Figala, *Zwei Londoner Alchemisten um 1700: Sir Isaac Newton und Cleiodophorus Mystagogus*, „Physis” 18 (1976), s. 245-273; K. Figala i U. Petzold, *Alchemy in the Newtonian circle. Personal acquaintances and the problem of the late phase of Isaac Newton's alchemy* [w:] J.V. Field i F. James (red.), *Renaissance and revolution. Humanists, scholars, craftsmen and natural philosophers in Early Modern Europe*, Cambridge 1993, s. 173-191.

⁴³ J. Harrison, *The library of Isaac Newton*, Cambridge 1978, pozycje: H462 (Croll, *Basilica*), H1048 (Maier, *Symbola*), H445 (Sędziwój, wyd. Paris 1691), H1192 (Sędziwój, wyd. Geneva 1639), H1485 (Sędziwój, wyd. London 1650). Traktaty Sędziwoja są też w intensywnie czytany przez Newtona *Theatrum chemicum* wydanym przez Łukasza Zetznera (H1608); por. edycja elektroniczna: R. T. Prinke (red.), *Theatrum chemicum electronicum*, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/11637/index.html>

Wiek XVII w Europie był okresem wielkich przemian intelektualnych, powstawania nowych systemów filozoficznych, zmagania się nurtów mistycyzujących i mechanicznych. Z jednej strony nadal powszechnie akceptowany był tradycyjny obraz świata odziedziczony po średniowieczu i odrodzeniu, z drugiej zaś dokonywała się rewolucja naukowa, budująca podwaliny współczesnej nauki. Ale jej budowniczy – *nomen omen* często członkowie tworzącego się ruchu wolnomularzy – postrzegali świat w kategoriach zagadek, symboli, korespondencji i emblematów. Izaak Newton więcej czasu spędził na analizach tekstów alchemicznych i egzegezie biblijnych prorocत्व niż na badaniach naukowych w dzisiejszym rozumieniu. Być może to właśnie znajomość zakodowanego przez Crolla i Maiera (jednego z ulubionych autorów Newtona) świadectwa o dokonaniach Michała Sędziwoja sprawiła, że zainteresował się jego traktatami, a te – jak chcą niektórzy badacze – zainicjowały tok myślenia zakończony odkryciem prawa powszechnej grawitacji, jak również wpłynęły na koncepcję budowy materii Newtona⁴⁴. Nie można jednak oczywiście mówić o Sędziwoju jako poprzedniku Newtona – pewne pojęcia, zwroty czy metafory polskiego alchemika mogły jedynie skierować angielskiego geniusza w nowy korytarz labiryntu wiedzy. Jak to zgrabnie ujął Richard S. Westfall, najważniejszy biograf Newtona i badacz jego alchemicznej spuścizny: „Newton mógł znaleźć ideę przyciągania u Sędziwoja, ale trudno sobie wyobrazić by Sędziwój napisał *Principia*. W takiej właśnie mierze Newton przetworzył to, co otrzymał”⁴⁵. Sam Newton oddał hołd swoim poprzednikom i inspiratorom pisząc w liście z 1676 r. do Roberta Hooke’a słynne później zdanie: „Jeżeli widziałem dalej, to tylko dlatego, że stałem na barkach gigantów”. Jednym z owych gigantów był polski alchemik, który „żył w cichości, ukrywszy swe imię, sława jednak wydobyła je z czarnego cienia”, jak pisał o Michale Sędziwoju współczesny mu poeta alchemiczny z Pragi⁴⁶.

⁴⁴ Na temat wpływu idei Sędziwoja na Newtona zob. szczególnie: B. J. T. Dobbs, *The foundation of Newton's alchemy or „The Hunting of the Green Lyon”*, Cambridge 1975; K. Figala, *Die Alchemistenzahl 8200 [w:] Travaux du Ier congrès de la métrologie historique, vol. II, Zagreb 1975, s. 415-431* (szczegółowe omówienie podaje: R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław i in. 1991, s. 260-270); też, *Newton as alchemist*, „History of Science” 15 (1977), s.102-137.

⁴⁵ R. S. Westfall, *Newton and alchemy [w:] B. Vickers (red.), Occult and scientific mentalities in the Renaissance*, Cambridge 1984, s. 315-336 (tutaj: 332).

⁴⁶ Daniel Stolcius, *Viridarium chymicum*, Frankfurt 1624, karta 27 („Supresso tacitus quamvis hic nomine vixit, Fama sed e tenebris protulit hocce nigris”).